



---

Joanna Kruszyńska-Kola\*

**O POŻYTKU Z METODY HISTORYCZNO-PORÓWNAW-  
CZEJ W KONTEKŚCIE MORALNEJ OCENY  
PRZEDAWNIEŃ – ZAINSPIROWANE MYŚLĄ  
PROF. MAURYCEGO ALLERHANDA**

---

Artykuł inspirowany jest opublikowanym w tym numerze „Głosu Prawa” tekstem *O dobro adwokatury polskiej* autorstwa prof. Maurycego Allerhanda. Wykorzystując wyniki historyczno-porównawczych badań *ratio* (sensu, uzasadnienia) przedawnienia, autorka polemizuje z opinią prof. Allerhanda, że niehonorowe jest korzystanie z zarzutu przedawnienia, kiedy świadczenie było należne. W artykule odniesiono się również do uwag prof. Allerhanda na temat użyteczności historii prawa i jej nauczania.

Pojęcia kluczowe: przedawnienie, metoda historyczno-porównawcza, historia prawa, adwokat

**P**rzedrukowany w tym numerze „Głosu Prawa” tekst prof. Maurycego Allerhanda pod tytułem *O dobro adwokatury polskiej* jest krótki, ale niewątpliwie skłaniający do refleksji. Na tych kilku stronach Autor poruszył zagadnienia, które nie raz wśród prawników rozważane, nadal są punktami, wokół których można, a nawet trzeba prowadzić poważne dyskusje.

---

\* Joanna Kruszyńska-Kola, doktor nauk prawnych, zainteresowaniami naukowymi obejmuje porównawcze prawo prywatne, historię prawa prywatnego i prawo rzymskie, ORCID: 0000-0001-8012-5417.

Pierwszoplanowym tematem artykułu są rozwiązania, według których miała zostać zorganizowana polska adwokatura. Prezentowane w tym zakresie treści z dzisiejszej perspektywy mogą nie wzbudzać szerokiego zainteresowania, albo być traktowane raczej ciekawostkowo. Tymczasem, te z pozoru nieaktualne zagadnienia mają istotne znaczenie. Pokazują, że to, co organizuje naszą wykonywaną na co dzień pracę, do czego się przyzwyczailiśmy, i o czym już w zasadzie nie myślimy, wcale nie musi być oczywistością. Podobny walor ma poznawanie różniących się od polskiego modeli kształcenia prawniczego i wykonywania zawodów prawniczych. Takie retrospekcje są jednak o tyle cenniejsze, że dodatkowo ukazują wartości, jakie są podstawą rozwiązań, w których obecnie funkcjonujemy – godność, równość, służba drugiemu, wolność, niezależność, zaufanie, profesjonalizm. Pozwalają nam, między jedną a drugą ważną sprawą załatwianą każdego dnia, skierować uwagę na pryncypia, które powinny wyznaczać sposób postępowania, i o których realizację w naszej codzienności powinniśmy nieustannie zabiegać.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na drugi temat poruszony przez prof. Allerhanda, którego zaczątkiem jest myśl, że „adwokat, prowadzący biuro, ma do spełnienia i ogólne cele społeczne”. Myśl ta łączy prozę i patos związany z pracą prawnika, w szczególności adwokata – „prowadzący biuro” i „ogólne cele społeczne”.

Wartości kojarzą się z czymś podniosłym, mało praktycznym. I choć teoretycznie wiemy i powtarzamy, że należy się nimi kierować, nadal aktualne jest (i na pewno będzie) ryzyko ujęte przez Profesora pod hasłem *salus clientis suprema lex esto*. Zjawisko realizacji (czy dążenia do realizacji) tej „zasady” jest przecież (w różnych kontekstach) doświadczeniem wielu z nas – w tym młodych prawników. Opór przeciw takiej postawie, próbie jej narzucenia, często nie wynika wcale z przesiąkniętego jeszcze teoretycznym (więc mało elastycznym, zero-jedynkowym) myśleniem, wyniesionym z pierwszych lat formacji, ale właśnie z prawidłowego odruchu, z przekonania, że nie wszystko można, że przepis ma jakąś treść, że *salus iuris*... Choć nie o prawo samo w sobie przecież tu chodzi (w tym miejscu otwiera się kolejny temat do przemyśleń na kanwie tekstu Profesora). Co szczególnie groźne w kontekście sformułowanej w artykule myśli o powinnościach adwokata, przekonywanie do traktowania dobra klienta jako najwyższej wartości często prowadzone jest przy wykorzystaniu argumentów odnoszących się do roli prawnika, pełnomocnika. Dlatego też tak doniosłe znaczenie ma ten i podobne artykuły – pozwalają one odświeżyć, podbudować swoje przekonania i przywrócić właściwą optykę spraw, którymi w mozole się zajmujemy.

Powyżej zapisane myśli są jednocześnie w pewnym sensie pochwałą zainteresowania historią prawa. I ten obszerny temat został przez prof. Allerhanda przywołany. Fragment dotyczący roli nauczania histo-

rii prawa w ramach studiów uniwersyteckich jest moim zdaniem nieco kontrowersyjny, a przynajmniej może być odbierany w sposób, który będzie prowadził do trudnych do zaakceptowania wniosków. Na ten temat wypowiedział się również inny wybitny, wywodzący się z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie prawnik, wychowanek lwowskiej szkoły prawa cywilnego prof. Ernesta Tilla, a twórca poznańskiej szkoły prawa cywilnego – prof. Alfred Ohanowicz. Pisał tak: „Studia na wydziale prawa mają i powinny mieć w dużym stopniu kierunek praktyczny. Celem ich nie jest bowiem wyłącznie kształcenie naukowców lub nauczycieli, lecz w przeważającej mierze prawników zajmujących się zastosowaniem prawa. (...) Można sobie wyobrazić prawnika – praktyka, który nauczył się wyłącznie przepisów prawa pozytywnego. Na wydziałach prawa uniwersytetów plan studiów obejmuje dużo więcej materiału, niż tego wymaga zaznajomienie studenta z prawem pozytywnym. Widocznie chodzi tu o danie studentowi nie tylko wykształcenia czysto fachowego, niezbędnego do wykonywania praktyki, ale o wykształcenie prawnika – humanisty, który musi posiadać wyższe wykształcenie ogólne i rozszerzyć swoje horyzonty myślenia, ażeby swój trudny zawód wykonywał nie jak rzemieślnik, lecz jak artysta. Tym właśnie różni się system wykształcenia uniwersyteckiego od czysto zawodowego”<sup>1</sup>.

To podejście proponowane przez prof. Ohanowicza w większym stopniu zapewnia, że studia prawnicze pomogą w rozwoju prawników, jakich wzorzec przebiega z pism obu Profesorów (jeśli jeszcze dołożyć do tego istotny element, o którym pisał prof. Allerhand – czyli zaznajomienie z prawem „obowiązującym w innych państwach”). Nie do końca jest tak, że „praktyczny prawnik nie musi znać historii prawa”, że jest ona praktycznemu prawnikowi „niepotrzebna”. Dzięki historii prawa łatwiej być nie tylko artystą, ale również dobrym rzemieślnikiem. Zgodzić się jednak trzeba z prof. Allerhandem, że nie powinno przy tym chodzić o „historię dla historii”, o „historię szczegółarską”. Kluczowe jest oczywiście pytanie „po co nam historia?”. Jeśli ma ona nam dawać jedynie zasób wiedzy, erudycję, jej znaczenie nie jest tak istotne, niż jeśli – właśnie w myśl przywoływanego prof. Allerhanda – jest ona połączona wyraźnie z nauką prawa obowiązującego. Jeśli może pozwalać na ćwiczenie umysłu, na otwarcie horyzontów – pokazywać, że istnieje wiele rozwiązań tego samego problemu, że pewne rozwiązania już kiedyś w podobnych warunkach się nie sprawdziły, że obecny kształt danej instytucji nie wziął się znikąd (co warto brać pod uwagę przy jej reformowaniu itd.). Wreszcie, że jest w prawie coś trwałego, i że nie wszystko można.

Ten długi wstęp prowadzi do zagadnienia, które ma być głównym przedmiotem artykułu. W zagadnieniu tym koncentruje się i myślenie o wartościach, i praktyczne znaczenie historii prawa.

<sup>1</sup> A. Ohanowicz, A. Gulczyński (oprac.), Z. Radwański (wstęp), *Alfred Ohanowicz. Wybór prac*, Warszawa 2007, s. 1157.

W tekście prof. Allerhanda, w kontekście korzystania z zarzutu przedawnienia, padły bardzo mocne słowa – o trzymaniu wysoko sztanu honoru adwokackiego. Odbiór instytucji przedawnienia przez uczestników obrotu prawnego, prawników-praktyków, przedstawicieli doktryny i samego ustawodawcę jest niezwykle ważny. Ma on konkretne, praktyczne znaczenie – choć dzisiaj sama postawa pełnomocnika, o którym czytał prof. Allerhand prawdopodobnie spotkałaby się z dezaprobatą. Przekłada się on bowiem na stosunek ludzi do prawa i jego przestrzegania („przegrałem proces przez prawnicze kruczki”), na „techniczne” myślenie praktyków o przedawnieniu, częste traktowanie tej instytucji (np. w doktrynie oraz przez ustawodawcę) powierzchownie, bez należytej uwagi.

Trzeba przyznać, że wypowiedź Profesora wpisuje się w pewną tradycję określania przedawnienia (zarzutów przedawnienia) przy pomocy przymiotnika „ohydne”. Nazywał je tak (*odiosae*) przykładowo cesarz Justynian (zob. C. 7,40,3,3). Słowo „*odieuse*” można znaleźć również u Domata, czy w zapisie prac przygotowawczych do francuskiego *Code civil*<sup>2</sup>. Nie sposób zaprzeczyć, że kondycję – nie tylko polskiej – regulacji przedawnienia trafnie oddają sformułowania, których Alain Bénabent, w swym znanym artykule z 1996 r., użył do opisu regulacji francuskiej – „graciarnia”, „pięta Achillesa”, „pułapka”, „tajemnica”, „zagadka”, „niespodzianki”<sup>3</sup>. Można by o tym pisać długo, ale kwestia ta jest bezsporna.

Rzecz w tym, że nie zawsze, nawet gdy świadczenie było należne, podniesienie zarzutu przedawnienia można uznać za niehonorowe. Charakterystycznym rysem prawa francuskiego, francuskiej kultury prawnej jest bogactwo paremii. W dużej mierze zakorzenione w prawie rzymskim, ale odzwierciedlające również późniejsze doświadczenie prawa przedkodyfikacyjnego, są one zapisem pewnych trwałych przekonań. W obszernym zbiorze, który opracowali Henri Roland i Laurent Boyer, znaleźć można następujące sentencje: *Aliments n'ar-réragent pas; Ancienneté a autorité; De non vigilantibus non curat praetor; Jura vigilantibus non dormientibus prosunt; Jura vigilantibus, tarde venientibus ossa; Vigilantibus jura subveniunt; Foi est due à l'apparen-*

<sup>2</sup> P.-A. Fenet, *Recueil complet des travaux préparatoires du code civil*, t. 15, Paris 1836, s. 603: „*prescription* jest ohydna (*odieuse*), bez wątpliwości, jeśli jest stosowana w złej wierze, po to żeby (...) odmówić wypełnienia zobowiązania, które nie wygasło inaczej niż przez nią samą” (tłumaczenie własne).

<sup>3</sup> Zob. A. Bénabent, *Le chaos du droit de la prescription extinctive*, [w:] *Mélanges dédiés à Louis Boyer*, Toulouse 1996, s. 123-133. W odniesieniu do polskiej regulacji z ostatnich dwóch lat zob. np.: J. Kuźmicka-Sulikowska, *Normatywne określenie sposobu uwzględniania upływu terminu przedawnienia roszczeń jako wybór motywowany względami polityki społecznej*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2018, nr 3, s. 10-23; P. Machnikowski, *O potrzebie zmiany przepisów normujących przedawnienie roszczeń*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 6, s. 107-120; P. Machnikowski, *Nowelizacja przepisów Kodeksu cywilnego o przedawnieniu roszczeń*, „Przegląd Sądowy” 2018, nr 9, s. 7-19; M. Krajewski, *Zmiany regulacji przedawnienia roszczeń*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2018, nr 12, s. 12-21; W. J. Kocot, *Zmiana regulacji przedawnienia roszczeń w kodeksie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 3, s. 124-142.

ce; *Quieta non movere*<sup>4</sup>. Wyrażają one m.in. te dwie intuicje: że prawo jest wtórne wobec potrzeb, które ma zabezpieczać (jeśli więc ktoś nie dochodzi swojego prawa, widocznie nie ma leżącej u jego podstaw potrzeby, którą należy chronić), oraz że istnieje obowiązek staranności polegającej na dbaniu o własne interesy, sprawnym realizowaniu swoich uprawnień. Szersze badania historyczno-porównawcze ukazują, że taki obowiązek – choć niepisany – występował w różnych okresach historycznych (choćby w prawie rzymskim). Nadal występuje również we współczesnych systemach prawnych (np. w polskim)<sup>5</sup>. Z jednej strony jest więc – w pewnym uproszczeniu – obowiązek spełnienia świadczenia, a z drugiej obowiązek staranności.

W tym miejscu pojawić się może zarzut dotyczący zestawiania obowiązku prawnego i moralnego, obyczajowego – w każdym razie pozaprawnego. W odpowiedzi na taki zarzut należy postawić się w sytuacji kogoś, od kogo, po upływie przykładowo 6 lat (obecnie, zgodnie z art. 118 Kodeksu cywilnego, tyle wynosi ogólny termin przedawnienia<sup>6</sup>), ktoś zażądał spełnienia świadczenia, które – jak sobie przypominamy – w 2013 r. chyba rzeczywiście było należne, ale „dopiero teraz...?!”, „po tylu latach zupełnej ciszy...?!”. Emocje i sprzeciw, jaki takie żądanie wywołuje, są niezależne od tego, czy dany obowiązek jest uregulowany przez ustawodawcę, czy nie. Można zadać pytanie, czy honorowe jest domaganie się czegoś, czego przez dłuższy czas się nie dochodziło, pozwalając na wytworzenie zaufania, wrażenia, że nie będzie się już niczego żądało. Upływ czasu, a w zasadzie długotrwała bierność – jak każde zachowanie uprawnionego – jest pewnym komunikatem odbieranym przez zobowiązanego. Zmienia więc jego świadomość, zmienia relację stron. Bieżące zdarzenia przykrywają wcześniejsze, które odbieramy jako przeszłość. W ten sposób stan relacji – nazwijmy ją psychologicznej – kontraktu psychologicznego, zaczyna odbiegać od stanu relacji prawnej, a rozwiązania wskazywane przez prawo są odbierane jako nienaturalne, niesłuszne, nieintuicyjne. Abstrahują bowiem od tego, jak „naprawdę” sprawy się mają.

Wspomniane badania historyczno-porównawcze<sup>7</sup> prowadzą do wniosku, że uwzględnianie w prawie czynnika długotrwałej bierno-

<sup>4</sup> Alimenty nie kumulują się na przestrzeni czasu; Dawność ma powagę; O beztroskich nie dba pretor; Prawo działa na korzyść czuwających, nie śpiących; Dla czujnych prawa, dla spóźniających się kości; Prawo przychodzi na pomoc czujnym; Należy dawać wiarę temu, co widoczne; Nie należy wzruszać tego, co jest ustabilizowane. Zob. H. Roland, L. Boyer, *Adages du droit français*, Paris 1992, s. 23 i n., 31 i n., 156 i n., 269 i n., 373 i n., 728-729, 731, 953. Zob. także J. Hilaire, *Adages et maximes du droit français*, Paris 2013, s. 23, 95, 201.

<sup>5</sup> Zob. J. Kruszyńska-Kola, *Ratio przedawnienia. Dylematy europejskiej tradycji prawnej w świetle historyczno-porównawczej analizy prawa francuskiego i polskiego*, 2018, s. 611 i n.

<sup>6</sup> Oczywiście w większości przypadków zastosowanie znajdują krótsze terminy przedawnienia, ale należy wziąć pod uwagę, że zasadniczo są one dostosowane (powinny być) do warunków życia i obrotu prawnego, w których pojawiają się konkretne roszczenia, poza tym, w grę może wchodzić dążenie ustawodawcy do realizacji przy pomocy krótkiego terminu pewnych dodatkowych celów.

<sup>7</sup> W zakresie przedstawionych poniżej wniosków, zob. J. Kruszyńska-Kola, *Ratio przedawnienia...*

ści stanowi reakcję ustawodawcy na swego rodzaju nadużycie prawa, którym jest dochodzenie roszczenia z naruszeniem obowiązku staranności (sprawnego realizowania uprawnień)<sup>8</sup>. Ochrona zobowiązanego jest przy tym nie tylko ochroną jego oczekiwań, ale ma również zapewniać bezpieczeństwo (ekonomiczne)<sup>9</sup>. Potrzeba występowania takiej reakcji, takiej ochrony, nie jest wcale czymś oczywistym. Dobrze obrazuje to historia prawa rzymskiego, w którym ogólne przedawnienie skarg zostało wprowadzone na mocy konstytucji Teodozjusza II z 424 r. po Chr. (CTh. 4,14,1 = C. 7,39,3). Wcześniej, mimo istnienia wzorców w innych prawach antycznych, zasadą była wieczystość skarg. Doznawała ona wyjątków, z czasem coraz liczniejszych, a motorem rozszerzania ich zakresu była m.in. presja ze strony – ogólnie mówiąc – praktyki<sup>10</sup>. Historia prawa pozwala zatem unaocznnić, co by było, gdyby na gruncie prawa czynnik długotrwałej bierności nie miał znaczenia, nawet w odniesieniu do sytuacji, w których świadczenie było należne<sup>11</sup> i dlatego istnieje tak potencjalnie „ohydna” instytucja.

<sup>8</sup> Nie jest to równoznaczne z nakazem wykonywania praw (co byłoby sprzeczne z ich istotą). Należy jednak mieć świadomość, że jeśli już chce się dochodzić praw, to należy dochować w tym zakresie staranności i robić to sprawnie, „terminowo”.

<sup>9</sup> *Ratio* przedawnienia jest złożona, ale podstawowym uzasadnieniem jest regulacja relacji stron ze względu na wspomniany obowiązek staranności. Przedawnienie pozwala skorygować relację stron w ten sposób, aby na nowo uzyskać stan równowagi zaburzonej przez długotrwałą bierność uprawnionego. Jest kanałem, przez który stan prawny „aktualizuje się” według tego, jak przedstawia się stan faktyczny. Jest również narzędziem kształtowania, modelowania stosunków prawnych. Wskazana *ratio* ma charakter podstawowy, gdyż jest realizowana zawsze. Niemniej istnieje wiele innych, wymienianych głównie w literaturze, *rationes* – kreowanie pewności, stabilizacji, zapobieganie problemom dowodowym, motywowanie uprawnionego, przyspieszanie obrotu prawnego, poprawne kształtowanie życia gospodarczego itd. Jednak ich realizacja nigdy nie jest pełna, całkowita.

<sup>10</sup> Zob. E. Chevreau, *Le temps et le droit: la réponse de Rome. L'approche du droit privé*, Paris 2006, s. 132-133. Zob. także M. Amelotti, *La prescrizione delle azioni in diritto romano*, Milano 1958.

<sup>11</sup> W literaturze (zob. np. E. Chevreau, *Le temps...*, s. 98 i n.) prezentowane są przykłady rzymskich źródeł świadczących o akcydentalnym (tj. poza istniejącymi ramami prawnymi) uwzględnianiu upływu długiego czasu. Jednego z takich przykładów dostarcza korespondencja zarządcy prowincji, przed którym toczyło się postępowanie i cesarza Trajana (I/II w. po Chr.), którego rady potrzebował urzędnik (Plin. Ep. 10.110-111):

C. Plinius Traiano imperatori. *Ecdicus, domine, Amisenorum civitatis petebat apud me a Iulio Pisone denariorum circiter quadraginta milia donata ei publice ante viginti annos bule et ecclesia consentiente utebaturque mandatis tuis, quibus eius modi donationes vetantur. Piso contra plurima se in rem publicam contulisse ac prope totas facultates erogasse dicebat. Addebat etiam temporis spatium postulabatque, ne id, quod pro multis et olim accepisset, cum eversione reliquæ dignitatis reddere cogereetur. Quibus ex causis integram cognitionem differendam existimaui, ut te, domine, consulerem, quid sequendum putares. III. Traianus Plinio. Sicut largitiones ex publico fieri mandata prohibent, ita, ne multorum securitas subruatur, factas ante aliquantum temporis retractari atque in inritum vindicari non oportet. Quidquid ergo ex hac causa actum ante viginti annos erit, omittamus. Non minus enim hominibus cuiusque loci quam pecuniæ publicæ consultum volo.*

Miasto Amisos zażądało od jednego ze swoich mieszkańców zwrotu 40000 denarów, które dwadzieścia lat wcześniej otrzymał on od miasta jako darowiznę. Utrzymywano, że darowizna nie była skuteczna, ponieważ dokonano jej wbrew zakazowi cesarza. Pozwany podniósł, że przysporzenie było uzasadnione ogromnymi wydatkami poniesionymi przez niego na rzecz miasta, konieczność zwrotu pieniędzy pozbawiłaby go resztki środków umożliwiających mu godne życie, oraz że od darowizny upłynęło już sporo czasu.

Cesarz odpowiedział, że zakaz przysporzeń ze środków publicznych nie oznacza, aby należało po wielu latach kwestionować te, które zostały dokonane, naruszając bezpieczeństwo wielu. Trzeba

„Ohyda” ta jest przy tym ceną, jaką płacimy za tak przez nas pożądaną pewność prawa. Najbardziej słuszne rezultaty dawałoby stosowanie wspomnianego zakazu nadużycia prawa (obowiązek staranności) w każdej konkretnej sprawie, właśnie na podstawie takiej ogólnej klauzuli. Sąd badałby wtedy, jakie było zachowanie uprawnionego i oceniał dochodzenie prawa przez pryzmat „komunikatu” długotrwałej bierności w połączeniu z innymi godnymi ochrony wartościami (jak np. bezpieczeństwo zobowiązanego). Przedawnienie stanowi ułatwienie w stosowaniu prawa. Biorąc pod uwagę podobne sytuacje (np. dochodzenia roszczeń z tytułu umowy przewozu) można posłużyć się przybliżeniem, założyć, że realizacja praw po upływie pewnego czasu – przykładowo roku – będzie naruszeniem obowiązku staranności. Elementy takie jak przerwanie biegu terminu przez czynność zmierzającą do dochodzenia roszczenia, albo uznanie roszczenia pozwalają uwzględnić czynniki, które informują o tym, że zobowiązany ma (powinien mieć) świadomość istnienia długu. Z kolei normy związane z określaniem początku biegu terminu i przyczyn jego zawieszenia umożliwiają wzięcie pod uwagę braku możliwości działania, który wpływa na ocenę wypełnienia obowiązku staranności<sup>12</sup>. Występujące w różnych formach i w ramach różnych elementów konstrukcyjnych „wentyle bezpieczeństwa” pozwalają na korektę stosowania pozostałych norm ze względów słusznościowych. Przykładowo wtedy, gdy – nawiązując do słów prof. Allerhanda – podniesienie zarzutu przedawnienia jest jednoznacznie niehonorowe, np. wtedy, gdy dłużnik zwodził wierzyciela obietnicami spełnienia świadczenia. Na gruncie polskiego prawa cywilnego jest to możliwe dzięki stosowaniu art. 5 Kodeksu cywilnego przy ocenie podniesienia zarzutu, albo na podstawie art. 117<sup>1</sup> Kodeksu cywilnego.

Podsumowując, w moralnej ocenie korzystania z zarzutu przedawnienia, jaką przedstawił prof. Allerhand zabrakło zwrócenia uwagi na długotrwałą bierność uprawnionego i jej znaczenie. To ona jest „przyczyną” przedawnienia. Do wyciągnięcia prawidło-

---

odstąpić od wzruszania tego, co zostało dokonane przed 20 laty. Władca wskazał, że nie chciałby, aby o ludzi z jakiegokolwiek miejsca dbano mniej niż o środki publiczne. Cesarz nie analizował więc problemu na gruncie prawnym. W oderwaniu od konstrukcji obowiązującego prawa odwołał się jedynie do upływu czasu i bezpieczeństwa, stabilizacji.

<sup>12</sup> Nie jest uzasadnione oczekiwanie staranności, jeśli uprawniony nie miał możliwości działania. Z tą myślą wiąże się niezwykle żywotna w europejskiej tradycji prawnej sentencja *Contra non valentem agere non currit praescriptio* (Przedawnienie nie biegnie na niekorzyść tego, kto nie może działać). Podaje się, że została stworzona przez komentatorów (Bartolusa) pod wpływem kanonistów – niechętnych przedawnieniu ze względów moralnych. Następnie została przejęta m.in. przez Roberta Josepha Pothiera (XVII/XVIII w.), zob. np. H. Roland, L. Boyer, *Adages...*, s. 114 i n.; J. Hilaire, *Adages...*, s. 39-40. Historia jej znaczenia w prawie (zwłaszcza w procesie jego stosowania, tj. w orzecznictwie) jest szczególnie interesująca we Francji – zob. np. J. Carbonnier, *La regle contra non valentem agere non currit praescriptio*, „Revue critique de législation et de la jurisprudence” 1937, 155-194; T. Gretere, *L'Adage contra non valentem agere non currit praescriptio*, Paris 1981; Ph. Malaurie, *La réforme de la prescription civile (Commentaire de la loi n° 2008-561 du 17 juin 2008)*, „Defrénois” 30 octobre 2008, nr 18, s. 2029.

wych wniosków niezbędna jest również pogłębiona analiza sensu, uzasadnienia przedawnienia. Instytucję tę często oceniamy po pozorach. W świetle zaprezentowanych powyżej wniosków, przedawnienie z samej swojej istoty jest niezwykle śmiałym pomysłem (jak satysfakcjonująco uogólnić zakaz wspomnianego „nadużycia prawa” związanego z obowiązkiem staranności?). W pewnym – choć nie pełnym – zakresie tłumaczy to stopień elastyczności i problemy, z którymi jako prawnicy powinniśmy się bardziej oswoić. Przedawnienie jest bowiem pod różnymi względami instytucją niezwykle, która wymyka się wielu standardom prawniczego myślenia. Można to dostrzec w zasadzie jedynie przyjmując perspektywę historyczno-porównawczą. Historia prawa – jako punkt odniesienia dla rozważań o prawie współczesnym – jest więc wielce użyteczna. Przekornie można stwierdzić, że dowodzi tego również fakt, że po tylu latach tekst prof. Allerhanda wciąż może inspirować.

### Bibliografia:

- Amelotti M., *La prescrizione delle azioni in diritto romano*, Milano 1958.
- Bénabent A., *Le chaos du droit de la prescription extinctive*, [w:] *Mélanges dédiés à Louis Boyer*, Toulouse 1996, s. 123-133.
- Carbonnier J., *La regle contra non valentem agere non currit praescriptio*, „Revue critique de législation et de la jurisprudence” 1937, s. 155-194.
- Cheureau E., *Le temps et le droit: la réponse de Rome. L'approche du droit privé*, Paris 2006.
- Fenet P.-A., *Recueil complet des travaux préparatoires du code civil*, t. 15, Paris 1836.
- Gretere T., *L'Adage contra non valentem agere non currit praescriptio*, Paris 1981.
- Hilaire J., *Adages et maximes du droit français*, Paris 2013.
- Kocot W. J., *Zmiana regulacji przedawnienia roszczeń w kodeksie cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 3, s. 124-142.
- Krajewski M., *Zmiany regulacji przedawnienia roszczeń*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2018, nr 12, s. 12-21.
- Kruszyńska-Kola J., *Ratio przedawnienia. Dylematy europejskiej tradycji prawnej w świetle historyczno-porównawczej analizy prawa francuskiego i polskiego*, 2018.
- Kuźmicka-Sulikowska J., *Normatywne określenie sposobu uwzględniania upływu terminu przedawnienia roszczeń jako wybór motywowany względami polityki społecznej*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2018, nr 3, s. 10-23.
- Machnikowski P., *Nowelizacja przepisów Kodeksu cywilnego o przedawnieniu roszczeń*, „Przegląd Sądowy” 2018, nr 9, s. 7-19.
- Machnikowski P., *O potrzebie zmiany przepisów normujących przedawnienie roszczeń*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 6, s. 107-120.
- Malaurie Ph., *La réforme de la prescription civile (Commentaire de la loi n° 2008-561 du 17 juin 2008)*, „Defrénois” 30 octobre 2008, nr 18, s. 2029.
- Ohanowicz A., Gulczyński A. (oprac.), Radwański Z. (wstęp), Alfred Ohanowicz. *Wybór prac*, Warszawa 2007.
- Roland H., Boyer L., *Adages du droit français*, Paris 1992.